SERWIS INFORMACYJNY AMBASADY R.P. PRZY WATYKANIE

No 9

Rzym, dnia 9 kwietnia 1960.

Antyteizm sowiecki - zjawisko niesłychane

1. Badania nad dziejami ludzi na ziemi, historia i oparta o archeologię prehistoria wykazują, że nie znaleziono nigdy społeczeństwa, w którym by nie wierzono w Boga lub nie wiedziano o Nim. Boga rozumieli ludzie rozmaicie w różnych czasach i miejscach. Były sporadyczne wypadki ateizmu: były jednostki, lub nawet grupy, które istnieniu Boga przeczyły. Zdarzał się tu i owdzie ateizm, lub prawie ateizm, jak u francuskich czcicieli ludzkiego rozumu w XVIII wieku. Ale plemienia, narodu, społeczności państwowej bez wiedzy o Bogu nie było: nawet mongoli w swoim szamaniźmie w jakieś bóstwo wierzyli. Na tym polega właśnie niesłychana nowość bolszewizmu, że odrzucając własność, prawa człowieka i istnienie czegokolwiek nie materialnego, potrafił on ukształtować wielomilionową społeczność ludzką, która przeczy istnieniu Boga. Już to samo by wystarczyło, by dostrzec zupełnie wyjątkowy w dziejach charakter Związku Sowieckiego. "Czegoś podobnego dotąd na świecie nie było". Barbarzyńcy idący na Europę z północy czy ze wschodu wierzyli w bogów Walhalli, lub Ducha szamanów, wierzyli w Allaha, rozumieli że jest Bóg Inkasi i Azteki nowego lądu. Z zespołem ludów twierdzących, że "nie ma Boga" świat się spotyka po raz pierwszy, choć zna od wieków zjawisko pojedyńczego "głupca, który rzekł w sercu swoim: niemasz Boga /Ps.XIII,1/". Bezrozumność ateizmu staje się szczególnie jawną w czasach, w których postępy fizyki przekreślają stary, naiwny materializm, rzekomo "naukową" podporę ateizmu.

2. Ale Sowiety przedstawiają nie tylko sam ateizm: wyznają one ateizm kwalifikowany t.j. wojujący, który stawia sobie za zadanie przerobienie wszystkich ludzi w taki sposób, by odrzucali oni wszelką wiarę i wszelką wiedzę o Bogu. Sowiety prowadzą walkę nie z Bogiem, którego nie dostrzegają i który zresztą nie jest im dostępny: lecz walczą z myślą o Bogu w umysłach ludzkich; właśnie te umysły Sowiety chcą przekształcić zgodnie z zasadami ateizmu. Mamy więc do czynienia z ateizmem wojującym. Ateizm zaś, gdy staje się wojującym, gdy siłą jest narzucany innym, zmienia swoją postać: nie jest już on smutnym stanem umysłowości jednostki, lecz programem agresywnym społeczności bezbożnej wobec reszty ludzi. To już nie ateizm, lecz "antyteizm". Dość dobrze oddaje pojęcie agresywnego ateizmu, "antyteizmu", polskie słowo "bezbożność". Podkreślmy jeszcze, że sam fakt połączenia bezbożności z agresją, choćby była ona ukrytym tylko zamiarem, wzmagał by jeszcze bardziej jedyne w dziejach wydarzenie jakim jest samo istnienie bezbożnej społeczności. "Mamy zamiar przerobić was tak, by myśl o Bogu była wam obca". Oto program ogłoszony przez Sowiety wobec całego świata. Program dotąd nigdy nie słyszany, naprawdę niesłychany.

3. Mógłby ten program wywołać uśmiech ze strony ludzi, przeciwko którym jest on wymierzony: mogli by oni patrzeć z pobłażaniem na taką zapowiedź; to by być mogło, choć wiedza o Bogu i wiara w Boga mają to do siebie, że łączą się one w człowieku ze "stanami emocjonalnymi", jakimi są podziw i wdzięczność dla Stwórcy. Mimo to nawet mogli by ludzie słuchać pogróżek sowieckiego bolszewizmu pobłażliwie, gdyby nie ogromna potęga jaka za tymi pogróżkami stoi. A ci, którzy tę potęgę mają w swoim ręku, nie ukrywają ani na chwilę, że pragną bezbożność narzucić całemu światu, który chcą opanować w drodze pokojowej - lub, jeżeli zajdzie potrzeba, przy pomocy siły materialnej.

4. Ta zaś siła materialna jest znowu największą siłą, jaka kiedykolwiek głosiła chęć opanowania świata; niczym wobec niej potęga

Dżynghis Chana, zatrzymana na polach Legnicy; niczym potęga Islamu, która nie zdołała sięgnąć poza Pireneje i poza Wiedeń, niczym potęga Hitlera.

5. A więc: niesłychany fakt istnienia społeczności antyteistycznej, bezbożniczej; niesłychana zapowiedź narzucenia wszystkim ludziom tegoż bezbożnictwa; niesłychana zapowiedź podboju ze strony niesłychanej potęgi - to wszystko powinno by było postawić bolszewizm w szeregu niesłychanych zjawisk świata. Tymczasem o bolszewiźmie, o jego bezbożności, o zapowiedziach jego szerzenia "po dobremu lub przemocą" - o tych wszystkich zjawiskach, których nikt nie ukrywa, które wodzowie moskiewscy wypowiedają jawnie - mówi się w sposób taki, jakby to były rzeczy codzienne, pisze się o nich w prasie pod tytułami nie raz mniejszymi niż te, które głoszą nowe zwycięstwo w piłce nożnej, lub nowy rozwód gwiazdy filmowej. Patrzy świat na bolszewizm jak cielę na rzeźnię: widząc i wiedząc wszystko, nie rozumiejąc nic.

6. Obowiązkiem tych, którzy rozumieją, jest ostrzec innych.

Przyjazd Biskupów

Od dawna oczekiwani i zapowiadani biskupi polscy, J.E.Ks.Biskup Edmund Nowicki /Gdańsk/ i J.E.Ks.Biskup Bolesław Kominek /Wrocław/, przybyli do Rzymu.

Przy tej sposobności przypomnieć należy, że do chwili ich przyjazdu od początku okupacji niemiecko-sowieckiej tylko dziewięciu biskupów mogło, w ciągu dwudziestolecia, przybyć do Ojca św. Prawo kanoniczne nakazuje ordynariuszom wizyty w Rzymie co 5 lat: okupanci i ustalony przez nich reżym udaremnił w wielkiej mierze te podróże, których miało być w latach 1943, 1948, 1953 i 1958 przynajmniej około stu Było ich zaś faktycznie nie więcej niż 16 /niektórzy biskupi mogli przybyć do Rzymu więcej niż raz jeden/. To utrudnianie normalnych stosunków Episkopatu Polskiego ze Stolicą Ap. jest wyłączną winą bezbożnego reżymu, ustanowionego w Polsce przez okupanta i jest równocześnie jedną z najbardziej wymownych form wrogiego stosunku tego reżymu do Kościoła.

Proces Beatyfikacyjny O.Maksymiliana Kolbe

Jak zapowiadaliśmy, proces beatyfikacyjny O.Maksymiliana Kolbe, O.F.M.Cap., zamęczonego przez hitlerowców w Oświęcimiu, został oficjalnie przedstawiony Kardynałom tworzącym Kongregację Obrzędów, dnia 15 marca b.r. Jest to akt, który stwierdza, że dotychczasowo zebrane wiadomości o Słudze Bożym i jego zgonie są uważane za wystarczające do beatyfikacji i że sprawę tę można uważać za zasadniczo roztrzygniętą z tym oczywiście zastrzeżeniem, że ostateczna formalna decyzja pozostaje w ręku Ojca św.

Tydzień św. w Rzymie

Osobisty udział Papieża w nabożeństwach Wielkiego tygodnia dodaje tym nabożeństwom w tym roku szczególnej uroczystości i świetności. Jan XXIII odprawi sam Mszę św. w Niedzielę palmową w Bazylice św.Pawła, oraz będzie obecny na popołudniowych nabożeństwach wielkoczwartkowym i wielkopiątkowym, które odbędą się w Bazylikach św.Jana na Lateranie i św.Marii Większej. W niedzielę Wielkanocną Ojciec św. odprawi Mszę św. w Bazylice św.Piotra, po czym udzieli z Loggia della Benedizione błogosławieństwa "Urbi et Orbi". Korpus dyplomatyczny jest zaproszony na wszystkie nabożeństwa. Polskę będzie reprezentował Ambasador Kazimierz Papée.

Głosy prasy watykańskiej

W artykule wstępnym "Osservatore Romano" z dnia 9 b.m. p.t. "Guerra implacabile" Federico Alessandrini zwraca uwagę na zaostrzenie prześladowania religii w Sowietach. Nowe czasopismo "Wiedza i religia" zajęło od kilku miesięcy miejsce dawnych z ery Jarosławskiego a "Prawda" przedrukowuje gorliwie jego artykuły. Akcja ta jest na użytek wewnętrzny, gdyż na Zachodzie "bratnie partie" wyciągają w tej chwili dłoń do katolików i chcą koniecznie dojść z nimi do "dialogu".

"Pierwszy Sekretarz Sowieckiej Partii komunistycznej jest obecnie w modzie; Sowiety i ich "liberalne" postępy są w modzie: to też nie wielu widzi co się dzieje za tą fasadą i nie wielu w krajach wolnych chce zwrócić uwagę na dramat sumień trwający już od 40 lat z tendencją do pogarszania".

Tenże F.Alessandrini zastanawia się w "Osservatore della Domenica" nad wynikami podróży Chruszczowa do Francji. Nie ma wątpliwości, pisze, "że z rozmów tych dni odpowiedzialni za politykę francuską mogą wynieść wrażenie wzmocnienia prestiżu narodu a tym samym wzmocnienia jego pozycji politycznej i dyplomatycznej". "Z drugiej strony, gość sowiecki, jakiekolwiek byłyby opinia i uczucia ludów afrykańskich, nie podniósł poważnych zastrzeżeń ani przeciw polityce ~~x~~ atomowej Francji, ani przeciw nowej polityce algierskiej Gen.De Gaulle".

"Innym aspektem podróży Chruszczowa, nazwijmy go spektakularnym, były jego bezpośrednie "kontakty" w terenie: ktoś napisał, że gdyby jutro były wybory, partia komunistyczna francuska zyskałaby dużo głosów dzięki rozsianym przez Chruszczowa sympatiom. Są to twierdzenia trudne do skontrolowania".

- - - - - - - - -